WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 27 Marca 1885 roku. № 12 15 (27) Marca 1885 r.

Kronika rolnicza.

(Dokończenie.— Patrz Nr. 10).

Doświadczenia w téj mierze p. Petermana w Belgii.— Różnica w korzyściach gospodarza z powodu rozmaitego użycia nawozów sztucznych.—Różnica tych korzyści na pieniądze obliczona.— Czemu niekiedy nieskutkują chemiczne nawozy?—Wnioski, jakie p. Peterman ze swych doświadczeń wyprowadza.— Badania przedsięwzięte przez p. Maerker'a.—Czy we właściwy sposób dziś nawozimy saletrzanem sody, albo siarkanem amoniaku? — Potrzeba jeszcze więcéj badań i doświadczeń co do używania nawozów.

Otoż z doświadczeń tych przez trzy lata po sobie prowadzonych, a których wypadki w liczbach niewielką różnicę między sobą okazują, jasno się przedstawia, że rozpościeranie nawozów chemicznych nawet tak bardzo rozpuszczalnych, jakie były użyte, nie przynosi na razie korzyści, którą daje głębsze ich w ziemi umieszczenie. Pamiętajmy zaś, że gospodarzowi zawsze o to i przedewszystkiém musi chodzić, aby skoro nawiezie swą rolę, zaraz w pierwszym roku miał o ile można jak największą korzyść z tego użyźnienia, co się zarówno stosuje tak do nawozów chemicznych, jak i do gnojów zwykłych stajennych, i inaczéj być niemoże. Jak zaś jest wielka różnica korzyści z głębszego umieszczania w ziemi nawozów, pokazuje się z podwyższenia procentów zbioru buraków. Jeżeli bowiem z danéj przestrzeni bez żadnego użyźnienia zebrało się buraków 100 kilo czy funtów, to z tejże saméj przestrzeni, ale na którą dano nawóz chemiczny i tenże po wierzchu przybronowano, zebrano 118 kilogr. Skoro zaś ten nawóz za pomocą motyki zakopano w ziemię na 6 cali (12 cent.) głęboko, to z tejże saméj przestrzeni sprzątnięto 133 kilogr. Przy zagłębieniu zaś tego nawozu na 11 cali, zebrano 141 kilogr. Różnica ogromna zatém co do zbioru, a więc i co do korzyści dla gospodarza, i to korzyści najlepszych, najpożądańszych, gdyż zaraz w pierwszym roku po wydatku na zakup nawozu przychodzących, a przez to tém bardziéj zachęcających do robienia podobnych wkładów, zyskownie i zaraz zwracających się. Różnice te są tém bardziéj uderzającemi, skoro wyrazi się w pieniądzach te ilości zbiorów, jakie się otrzymało odpowiednio do warunków pogłębienia użytego nawozu. Kiedy bowiem użycie nawozu na wierzch ziemi i tylko przybronowanie go, przyniosło straty 36 franków na hektar, to zagłębienie go na 6 cali (12 cent.) przez powiększenie plonu przyniosło zysku 125 franków z hektara, który podniósł się do 195 fr. z hekt. przy zagłębieniu tego nawozu na 11 cali (22 centimetry). Zrobimy tu małą uwagę: Nieraz się zdarza, że gospodarz zachęcony przykładem innych, kupi pewną ilość chemicznego nawozu, a potém powiada, że mu mało skutkował. Powyższe doświadczenie wyjaśnia, dla czego to był mały skutek: oto nawóz nie był dany dość głęboko, żeby korzenie rośliny mogły wprost z niego przyswajać sobie potrzebną żyzność, lecz rozrzucony po wierzchu ziemi i z nią za pomocą brony płytko pomięszany, w małéj tylko ilości dostał się z przesiąkającą wodą deszczową do téj głębokości, w któréj korzonki mogły z niego korzystać. Wprawdzie ten nawóz w taki sposób zadany, choć w pierwszym roku niewiele zbiór podwyższył, nie jest jeszcze stracony, gdyż się odnajdzie w sprzętach lat następnych, ale dla gospodarza chodzi o to, aby zrobiony nakład zaraz mu się w pierwszym roku powrócił. Posłuchajmy jednak, jakie p. Peterman, ów znakomity chemik rolniczy wyprowadza wnioski ze swych doświadczeń: „Nawozy sztuczne, powiada on, złożone z superfosforanów, saletranów sody, z siarkanu amoniaku i z azotu organicznego, dawane na rolę piaskowo-gliniastą pod uprawę cukrowych buraków, powinny być przykryte przez orkę głęboką. Przykrycie tylko za pomocą brony, albo też płytkiéj powierzchownéj orki jest niedostateczném wcale dla otrzymania z użytego użyźnienia maximum skutku. Zdolność absorbowania czyli zatrzymywania w ziemi piaskowo-gliniastéj jest zbyt silna, aby istoty użyźniające z nawozu mogły nawet w mokrych latach (a cóż dopiero w zwykłych, suchych) dostać się do warstw spodnich ziemi ornéj, gdzie korzenie prostopadłe czerpią sobie pożywienie. Rozmaitość sposobu użycia nawozu tylko słaby wpływ wywiera na wyrabianie się cukru. Dawanie nawozu w rzędy jednocześnie z zasadzeniem ziarna przyczynia się do opóźnienia jego wzejścia o kilka dni, co może szkodliwie oddziałać na zbiór, jeżeli na wiosnę niema deszczu, a wiatry są suszące. Warunki klimatyczne przyjazne mogą wprawdzie wpłynąć na to, że burak pospieszniejszą wegetacyą wynagrodzi to opóźnienie, lecz nigdy wedle naszych doświadczeń niedojdzie do téj ilości sprzętu, jaką wydają buraki na nawozie przyoranym głębiéj i które niedoznały żadnego opóźnienia w swém wschodzeniu."

Otoż niemożemy wcale zrozumieć, dla czego dawanie sztucznych nawozów jednocześnie z sadzeniem nasienia ma wpływać na opóźnienie jego wzejścia? Pan Peterman ma już ustaloną reputacyę w świecie naukowym jako zdolny pracownik, można więc ufać temu co powiada, że jest wynikiem jego doświadczeń, lecz pomimo to szkoda, że niewyjaśnił, zkąd ten fakt pochodzi. Jednakże doświadczenia te są jeszcze początkowemi, jest ich za mało, z tego zatém powodu byłoby może nieraz niebezpieczną rzeczą stosować je ogólnie do wszystkich gatunków gruntu i do wszelkich uprawianych roślin. Trzeba jeszcze czekać na dalsze doświadczenia i badania, które tę kwestyę wszechstronnie wyjaśnią, a co zapewne niezadługo nastąpi. Rozwiązanie bowiem tego zagadnienia: jaki jest najlepszy sposób użycia nawozów chemicznych?, ma niezmierną ważność dla praktyki rolniczéj. P. Peterman ma daléj prowadzić swe badania w tym względzie, a należy się też spodziewać, że agronom belgijski znajdzie wszędzie, choć nie u nas a za granicą, licznych współpracowników, którzy będą przedsiębrali doświadczenia w różnych warunkach pod względem klimatu, gatunków roślin uprawianych i gruntów. Dotychczasowe przecież doświadczenia w Gembloux już nam pozwalają przypuszczać, a nawet wierzyć: że zdolność przyswajania ziemi względem pewnych istot rozpuszczalnych, szczególniéj też saletranów, jest większa niż to dotąd zwykle przypuszczano. P. Peterman przypomina w tym względzie, że w badaniach przedsięwziętych przez p. Maerker'a, saletran sody przeznaczony do użyźnienia pola przeznaczonego pod uprawę buraków, mógł być bez szkody, czyli bez straty udzielony ziemi jeszcze przed zimą. Następnego jednak lata użyźnienie to nie było za głębokie, to jest za linią, do któréj sięgają korzonki roślin, co pokazuje, że przez ten czas

woda niezdołała go wciągnąć do większéj głębokości warstw spodnich. P. Maerker zarówno też zauważył, że jeżeli chcemy zaopatrzyć grunt w kwas fosforowy, nawet taki, który jest w wodzie rozpuszczalny, należy daleko więcéj w tym celu liczyć na działanie sposobów mechanicznych, używających się w uprawie do umieszania z ziemią tego co się do niéj dodaje niż na rozdzielenie za pomocą przesiąkającéj wody deszczowéj. Dla udzielenia saletranu sody lub siarkanu amoniaku pszenicy zimowéj w celu powiększenia jéj plonu, największa część gospodarzy rozsiewa to użyznienie po wierzchu téj oziminy wczas na wiosnę po stopnieniu śniegów. Jakkolwiek korzonki zbożowe leżą mniéj głęboko w ziemi niż korzonki buraków, jednakże można postawić sobie pytanie: Czy tylko taki sposób postępowania jest stosowny do udzielenia roślinom istot użyzniających w celu powiększenia ich plonu? a zarazem: Czy nie byłoby to właściwiéj o wiele, zwłaszcza też w okolicach suchych powierzać takie sztuczne użyznienia ziemi w chwili zasiewu pszenicy, pod ostatnią orkę, to jest, aby wyorując ziemię na zagon użyznienia tym sposobem od razu sprowadzić do pewnéj głębokości, gdzieby korzonki zbożowe łatwo z nich mogły korzystać? Stanowczéj na to odpowiedzi dać dzisiaj nie można, lecz spodziewać się należy, że dalsze badania i doświadczenia niedługo tę niezmiernie ważną kwestyę w zupełności wyjaśnią i potwierdzą to co obecnie się dziś tylko dorozumiewamy, że tak być powinno. Korzenie bowiem, zwłaszcza też niektórych roślin idą prostopadle w głąb ziemi, to ich naturalny kierunek, jakimże więc sposobem korzystać mogą należycie z tych użyznień, które po wierzchu zostały ziemi udzielone? A trzeba też i na to zwrócić uwagę, że ziemia z powodu swéj siły absorbcyjnéj przepuszcza nadmiar wody, lecz zatrzymuje ciała stałe w niéj rozpuszczone. Z tego też powodu i powierzchowne pokrywanie runi pszenicy nawozem stajennym, niekiedy czynione dla wzmocnienia siewu, niezupełnie odpowiada celowi, ponieważ należytego skutku całkowicie sprawić nie może.

ROZMAITOŚCI.

Środki ostrożności. Dla przecięcia rozszerzania się filoksery w Państwie Rossyjskiém, zabroniono przywozu przez Najwyżéj zatwierdzoną 5 (17) lutego r. b. uchwałę rady państwa z zagranicy: kompostów ziemi ogrodowéj, tyczek winnych, sadzonek, odkładów, szczepów i w ogóle wszelkich części rośliny winnéj, z wyjątkiem jagód i nasion. Przywóz z zagranicy innych roślin, jakoteż winogron i wytłoczyn dozwolony zostaje jedynie tylko przez wyznaczone komory celne i przy zachowaniu mających się przepisać ostrożności. Ułożenie tych przepisów i wskazanie komór celnych poruczone zostało ministrowi dóbr państwa za porozumieniem się z p. ministrem skarbu, przytém minister dóbr państwa upoważniony został do zabronienia po porozumieniu się z ministrem skarbu przywozu z zagranicy ogrodowizn przez wyznaczone komory celne, w tych wypadkach, gdy wolny ich przywóz będzie uznany za grożący niebezpieczeństwem rozszerzenia filoksery. W granicach państwa dozwolona jest sprzedaż i przesyłka wyłącznie jednoletnich szczepów winnych. Zabroniona zaś jest w całém państwie sprzedaż sadzonek i odkładów winnych, oraz szczepów winnych z częściami dwuletniéj lub starszéj wici. Za uchybienia przepisom dotyczącym środków przeciwko filokserze i rozwijających takowe przepisy postanowień, sędziowie pokoju wymierzać będą kary pieniężne do wysokości trzechset rubli, lub karę aresztu do trzech miesięcy.

Garncarstwo wiejskie i wapniarnie. Do rzędu osad pod względem drobnego przemysłu wiejskiego wysoko rozwiniętych, należy bezwątpienia gmina Majaczewice, w powiecie Sieradzkim, a przedewszystkiém położona w jéj obrębie osada Burzenin. Miejscowy przemysł garncarski sięga bardzo dalekiéj przeszłości. Według starych zabytków historycznych, w XVII-m wieku, mianowicie przed zniszczeniem Borzenina przez Szwedów, osada ta liczyła około 300-tu garncarzy, którzy zajmowali wszystkie ulice ówczesnego miasta i mieli osobny swój cech. Z postępem lat przemysł ten powoli upadał, a dziś bynajmniéj nie znajduje się w takim stanie, do jakiego dźwigaćby go powinny przyjazne warunki ekonomiczne całéj okolicy. Obecnie w Burzeninie pracuje 24 garncarzy, których wyroby, jak: garnki, rondle, dzbanki, miski, donice, pokrywy i t. p., wartości rocznéj zaledwie 4780 rubli, znajdują zbyt na jarmarkach w sąsiednich miasteczkach, najwięcéj zaś w Łodzi i Kaliszu. Garncarze używają do wyrobu glinę w dwóch gatunkach: białą i czerwoną, sprowadzaną z Wielkiéj-Wsi i Brzykowa w pow. Łaskim, płacąc za furę białéj 2 r. 70 kop., czerwonéj 1 r. 10 k. Fura gliny białéj daje zwykle 8 kóp garnków i 2 kopy rondli, fura zaś czerwonéj 3 kopy misek i donic, 6 kóp doniczek, 2 kopy dzbanków i 2 kopy garnków małych i pokrywek. Do polewania naczyń używają glejtu, który sprowadzają z Kalisza i Łodzi, po 1 r. 80 k. za kamień 24-funtowy. Ceny wyrobów garncarskich z Burzenina są następujące: kopa garnków 1 rs. 50 k., rondli 1 r. 40 k., dzbanków 1 r. 50 k., donic i misek 2 r., doniczek 1 r. 20 k., małych garnków 75 k., pokrywek 15 kop. Naczynia wypalają zazwyczaj w piecach, specyalnie do tego urządzonych. Na wypalenie całego pieca potrzeba dwóch miesięcy czasu, który przynosi rzemieślnikowi najmniéj 6 rubli czystego zarobku. Własne piece posiada 12-tu garncarzy, a 6-u utrzymuje czeladników. Inni wynajmują piece do jednego wypalenia, płacąc za to 50 kop. Jakkolwiek własny cech posiadają w Widawie w pow. Łaskim, wielu jednak czeladników i majstrów trudni się przemysłem bez wyzwolenia cechowego. Jeszcze przed pięciu laty garncarstwo w Burzeninie stało daleko wyżéj, obecnie zaś upada, z powodu dowozu z zagranicy naczyń żelaznych i blaszanych, które powoli usuwają z rynków wyroby gliniane. Oprócz garncarstwa, w Burzeninie spotykamy także produkcyę wapna. Przemysłem tym trudni się 10 osób w pięciu piecach, wartość zaś produkcyi wynosi 9000 rubli rocznie. I ten rodzaj przemysłu od lat 15-tu upada. Burzenin obfituje w bogate pokłady kamienia wapiennego, zajmujące przestrzeń 400 sążni kw. Wapno wypalone sprzedaje się na miejscu, oraz wywozi się do cukrowni w Cielcach, do Warty i Sieradza. Wszystkie jednak kopalnie wapna są wynajęte przez Żydów. Jeden piec, zużywający 8 sążni drzewa, wypala na raz 80 korcy wapna. Do wypalenia jednego pieca potrzeba trzech ludzi, którzy w ciągu miesiąca układają cały piec i otrzymują za to po 9 rs. wynagrodzenia. Od pieca wapna handlarz płaci właścicielowi rs. 5, sam zaś sprzedaje korzec po 75 kop. na miejscu, zarabia więc świetnie. Eksploatacya wapna trwa przez rok cały, z wyjątkiem dni listopadowych. W ciągu roku Burzenin wypala 150 pieców, t. j. licząc po 80 korcy na piec, 12,000 korcy. Przed 15-tu laty wywożono 20 razy więcéj wapna do Kalisza, Zbierska, Koła, Konina i Turku, lecz obecnie potrzeby tych miast zaspokaja zagranica. Robotnicy pracujący na wapiarniach miejscowych, napotykają w głębi ślady dawnych pieców, w kształcie kotłów, wyciętych w kamieniu wapiennym, z przymocowanemi rusztowaniami do podkładania drzewa. Główną przyczyną dzisiejszéj stagnacyi w wyrobie garncarskim i wapiennym, jest brak kommunikacyi i pośrednictwo Żydów. Pierwszy utrudnia zbyt materyału, drugie, zmniejszając zyski producenta, zniechęca go do dalszéj pracy. Byłoby pożądaném, ażeby okoliczni właściciele ziemscy zwrócili baczniejszą uwagę na to źródło eksploatacyi bogactw kopalnych kraju.

Trawa cukrowa nad Wieprzem. P. St. Wojciechowski podaje w *Inżynieryi i budownictwie* (Nr. 3) ciekawy list pewnego obywatela lubelskiego, który jeszcze w r. 1829 był pomieszczony w „Piaście." Ów obywatel pisze, że w Lubelskiém nad Wieprzem, na niższych i zalewanych na wiosnę miejscach rośnie obficie trawa osobliwego rodzaju, któréj gdzieindziéj nie znają. Trzyma ona właściwie środek między trawą a trzciną, do któréj z grubości swych łodyg jest więcéj zbliżona, wyrasta zaś na półtora łokcia wysokości i nawet wyżéj, jest ostra i twarda, a mimo to bydło i konie nadzwyczaj ją lubią, konie; mając założoną tę trawę i zasypany owies, dają pierwszeństwo trawie i łakomie ją pożerają. Lud polski nazywa ją „szuwarem miodowym," a rusini „sołodycią," co tém samém wskazuje słodycz rośliny. Badyl jéj, urwany i w palcach zgnieciony, wydaje miazgę lepką i mocno słodką.

Chemik Strasser, zamieszkujący przed 30 laty w okolicach Lublina, robił z wzmiakowaną rośliną wiele doświadczeń, wyrabiał z niéj syrop i nawet cukier, utrzymywał zaś, iż mało co mniéj wydaje cukru, niż trzcina amerykańska. Kosić ją należy w jesieni po zupełném dojrzeniu, t. j. gdy badyl nabierze ciemnego koloru. Zamierzał Strasser robić dalsze doświadczenia z rośliną, a nawet zamówił machinę do jéj gniecenia i wyciekania soku, lecz te przerwał następnie wyjazd jego do Lwowa, zkąd już w Lubelskie nie wrócił. P. Wojciechowski publikuje powyższy list w interesie zachęcenia kogoś z chemików do ściślejszego zbadania użyteczności pomienionéj rośliny, która nie wyplenila się do tego czasu na nadbużańskich łąkach.

Wystawa powszechna w Peszcie 1885 r. Departament przemysłu i handlu w Petersburgu zawiadamia, że termin nadsyłania okazów na wystawę powszechną w Peszcie r. b. przedłużono w następujących punktach: W oddziale ptaków, królików i psów do 6-go kwietnia, w oddziale pszczelnictwa do 15-go czerwca, w oddziale nierogacizny rassowéj i utuczonéj do końca kwietnia. Czas trwania poszczególnych oddziałów wystawy oznaczono jak następuje: wystawa nasion, roślin pastewnych i nawozów od 1-go maja do 15-go października; wystawa ptactwa, królików i psów od 5-go do 10-go maja; wystawa wołów i baranów od 17-go do 24 go maja; wystawa baranów rassowych od 20-go do 30-go maja; wystawa pszczelnicza od 20-go do 30-go sierpnia; wystawa świń rassowych od 1-go do 18-go września; wystawa rogacizny rassowéj od 1-go do 10-go września, oraz wystawa koni od 5-go do 10-go października.

Mleko świeże. Zaopatrywanie wielkich miast w dostateczną ilość mleka niefałszowanego należy do niełatwych zadań. W Filadelfii od r. 1878 praktykuje się następujący sposób, godny zalecenia. Świeże mleko, otrzymane ze starannie wymytego wymienia natychmiast bywa oziębiane i zlewane do przezroczystych butelek, do których, po hermetyczném zakorkowaniu, przylepia się etykieta sprzedającego. Dzięki temu otrzymuje się mleko z jednakową we wszystkich butelkach ilością śmietanki, a do tego czyste i niezepsute przez wpływy powietrza. Etykieta zaś zmusza sprzedających do staranności o dobroć produktu.

Sprawozdanie tygodniowe

Giełdy zbożowéj w Gdańsku.

Gdańsk dnia 21 marca 1885 r.

Pogoda w tym tygodniu była zmienna: słońce i deszcz na przemiany; wczoraj była burza i powietrze się oziębiło. Wiatr przeważnie północno-wschodni. Ceny pszenicy w Nowym-Yorku w tym tygodniu znów były chwiejne. Ostatnie notowanie 88½ c., przed tygodniem 91 c., na miesiąc maj 90½ cent. Cena mąki spadła z 3 dol. 30 cent. na 3 dol. Zapasy kontrolowane powiększyły się w tym tygodniu o 175,000 kwr. Do Europy wywieziono:

do Anglii	21,000 kw.	(przed tygod.) 37,000 kw.
do Francyi	11,000 „	„ 8,000 kw.
do innych krajów europejs.	22,000 „	„ 27,000 kw.
z Kalifornii do Anglii	21,000 „	„ 84,000 kw.

W zeszłym roku o tym czasie cena pszenicy w Nowym-Yorku była 1 dol. 7½ cent., na maj 1 dol. 10¾ cent.; cena mąki 3 dol. 65 cent. i zapasy kontrolowane wynosiły 30,550,000 buszli. Wywieziono zaś do Europy w odpowiednim tygodniu 98,000 kwr.

W Anglii pogoda w tym tygodniu była sucha i piękna, sprzyjająca robotom polnym. Angielskie targi zbożowe bardzo spokojne i bez chęci kupna, pomimo, że tak angielską jak obcą pszenicę słabo dowieziono; niema widoku na polepszenie się zbytu pszenicy w Anglii, ponieważ znaczne zapasy w Ameryce są temu na przeszkodzie. Dowieziono angielskiéj pszenicy w zeszłym tygodniu 51,715 kw. po przeciętnéj cenie 31 s. 4 cent., przed tygodniem 50,027 kwr. po przeciętnéj cenie 31 sz. 8 c., równocześnie w roku zeszłym 50,699 kwr. po przeciętnéj cenie 37 s. 7 c. Importowano z zagranicy 459,200 cent. pszenicy, 271,982 cent. mąki, w zaprzeszłym tygodniu 1,136,221 centn. pszenicy, 372,478 centn. mąki; równocześnie w roku zeszłym 786,785 cent. pszenicy, 264,783 cent. mąki. Z liczby płynących ładunków i w tym tygodniu niewiele do Anglii przybyło, interes bardzo ospały i ładunek został niesprzedany. Obecnie płynie do portów angielskich 2,717,000 kw. pszenicy, przed tygodniem 2,475,000 kwr., w tym samym czsie 1884 r. 1,554,000 kwr.

Londyn telegrafował z targu poniedziałkowego: angielska pszenica o 1 s. droższa niż w zeszłym tygodniu, obca o ½ do 1 sz. tańsza niż w piątek. Przybyłych ładunków nie było. Mąka od dni o ½ s. wyżéj. We środę: pszenica spokojnie i niezmiennie tak samo jak i mąka. Obcéj pszenicy dowieziono 21,409 kwr., przed tygodniem 45,482. Liwerpol: pszenica o 1 pen tańsza. Hull: targi pszenicy spokojne, ceny jednakowe. Leith: targ ospały, wszystkie artykuły w jednakiéj cenie. We Francyi targi pszenicy ospałe. Paryż na pszenicę i mąkę zniżał ceny. Belgia prawie obojętna na pszenicę. Hollandya płaciła pszenicę o 1 guld. taniéj, żyto stale. Nad Renem zniżono ceny. Austro-Węgry płaciły ceny nieco wyższe. Berlin był chwiejny, płacił pszenicę nieco taniéj niż w sobotę, żyto stale. Na nasz targ pszenica słabo była dowieziona, mianowicie tranzytowa, gdy dostawy krajowéj pszenicy nieco się powiększyły. Usposobienie dla tego artykułu w ciągu całego tygodnia było ospałe i bez chęci kupna, a to z powodu, że zagranica nie brała udziału w obstalunkach, dawniejsze zamówienia prawie są już pokryte i gotowe w śpichrzach do odstawy. W ogóle obrót wynosił w tym tygodniu 1200 ton i płacono za tranzytową jak i krajową ceny o 2 mr. na tonnie tańsze. Krajową mianowicie kupowali miejscowi młynarze, zaś przednią eksporterzy na wywóz. Płacono za krajową jarą obsadnią 130—123 f. 153—160½, jarą 129—134 f. 162—163, pstrą szczupłą 119 f. 150, pstrą 123 f. 157, szklistą porosłą 133 f. 160, jasną pstrą porosłą 126 f. 154, jasno-pstrą 127—128 fun. 162—163, jasną mocno z wyką zmieszaną 131 f. 160, wysoko pstrą i szklistą 131—134 fun. 162, 164, 165, 167, 168, za polską na tranzyt 121 f. 140, 120 f. 142, jasną obsadnią 123 f. 145, jasno-pstrą 124 f. 146, jasną szklistą 133 f. 144, wysoko pstrą szczupłą 123 f. 146, przednią jasnopstrą 123 f. 149, wysoko pstrą 127 f. 156, rossyjską na tranzyt zwyczajną wadliwą 100 f. 110, pstrą porosłą 119 f. 133, girkę 117 f. 119, obsadnią 120 f. 126, 127 f. 138, jarą czerwoną 121 f. 130, czerwoną zimową z żytem zmieszaną 125 f. 132, czerwoną zimową 120 f. 127, czerwoną obsadnią 121—122 fun. 131—132, czerwoną 124 f. 135, 130 f. 146, czerwono-pstrą obsadnią 121 f. 132, czerwoną szklistą 130—132 f. 147—147½, czerwoną łagodną 126 f. 144, wysoko pstrą 123 f. 147, białą wadliwą 129 f. 142 mr. za tonnę. Termina tranzyt kwiecień-maj płac. 145, 144½, 143½, 145, za ocloną płac. maj 160, 161½, maj-czerwiec tranzyt płac. 146½, 146, ocloną płac. 161, czerwiec-lipiec płacono 148½, 1 , ofiar. 148, lipiec-sierpień żąd. 151, ofiar. 150½, wrzesień-październik płac. 152½, 151½, żąd. 152½, ofiar. 151½.

Żyto było bardzo słabo dowiezione, ceny obniżone w stosunku zeszłotygodniowych. W ogóle sprzedano 300 ton i płac. za 120 fun. krajowe 133, 134, 134½, polskie na tranzyt 115, 116, rossyjskie szczupłe 115, wadliwe obsadnie 114 mr. za tonnę. Termina kwiecień-maj dolnopolskie ofiar. 116, tranzyt ofiar. 115.

Jęczmień ceny stałe, płacono krajowy duży 110 f. po 142, 114 po 148, rossyjski na tranzyt 102, 102 f. po 106, 105 f. po 109, 108 f. po 117, szczupły obsadni 108 f. po 110 mr. za tonnę.

Groch polski na tranzyt średni płac. 113, 116, oclony średni 123, na paszę 109, rossyjski na tranzyt na paszę spleśniały 106, zielony 114, 116, victoria 130 i 140 mr. za tonnę.

Owies rossyjski na tranzyt 116, 118 m. za tonnę.

Wykę krajową sprzedawano po 127, 128, 130, 131, polską na tranzyt po 117. 121, 122, 128 m. za tonnę:

Koniczynę płacono krajową po 136, białą przednią po 47, zwyczajną po 26, czerwoną po 24, 26, 32½, zwyczajną po 22, rossyjską czerwoną po 29 m. za centnar.

Otręby pszenne rossyjskie z rewersem średnie płacono 4 i 4,15 za centnar.

Gorczycznik krajowy płac. 121, 130, rossyjski na tranzyt 118, 120, mocno obsadni 90 mr. za tonnę.

Okowita 41,25, 41,50, 41,25 za 10,000 litrów %, na kwiecień płac. 42, na maj 42,25.

Ostatnie kursa berlińskie: banknoty austr. 164,95, rossyjskie 212,15. Kr. term. weks. Warsz. 211,75.

Sobota dnia 21 marca.

Powietrze zmienne, śnieg i słońce na przemiany, wiatr mocny zachodni.

Żyto stałe, obrót 60 ton i płacono za 120 fun. krajowe 133, 134, rossyjskie na tranzyt szczupłe 115 mr. za tonnę. Termina kwiecień-maj dolnopolskie ofiar. 116, tranzyt ofiar. 115. Cena regulacyjna 134, dolnopolskie 116, tranzyt 116.

Jęczmień bez obrotu.

Wykę płac. polską na tranzyt 116 mr. za tonnę.

Koniczynę płac. krajową czerwoną 31, 36, wyborową 40, poślednią 25, czerwoną 30, 30½, 32, 33, 36 mr. za centnar.

Okowitę płacono 41,50.

Rossyjskie banknoty: Berlin 212,15, Gdańsk 213,15.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń dnia 21 marca 1885 r.

Powietrze w ubiegłym tygodniu było łagodniejsze; sprawozdania o stanie zasiewów są pomyślne i do najlepszych uprawniają nadziei.

W handlu zbożowym mocniejsza zapanowała tendencya. Skutki podniesienia cła zbożowego w Niemczech, Francyi i w Austro-Węgrzech są już widoczniejsze; w jakie przecięż handel zbożowy wejdzie tory, trudno dziś przewidzieć. Dotąd handel zbożowy w przejściowém pozostaje położeniu, a niepewność ta niejednolitą powoduje tendencyą. Wpływ Ameryki na targi europejskie w ostatnim czasie był silniejszy niż dotąd. Polegało to na bardzo chwiejnych notowaniach giełdy nowojorskiéj, gdzie kursa początkowo bardzo były zwyżkowe, następnie spadać poczęły, a w końcu nawet były niższe niż w zeszłym tygodniu. Wywozy tymczasem bardzo były małe i tylko 75,000 kwr., czyli zaledwie połowę z tego, co zeszłego tygodnia wynosiły. Koszta frachtu dla braku statków podniosły się z $2^1/_4$ na $3^1/_4$ dol. Zapasy tymczasem ustawicznie się zwiększają, a do 10 b. m. doszły do olbrzymiéj cyfry 43,600,000 buszli, czyli 200 000 buszli więcéj w stosunku do zeszłego tygodnia, a 13,050,000 buszli więcéj w stosunku do ilości w równym czasie roku zeszłego. Gdzie olbrzymie zapasy te w obec zbliżającéj się niezadługiéj pory odstaw świeżego ziarna, sprzedane czyli umieszczone zostaną, trudno przewidzieć; tyle przecięż pewna, że zapasy te w późniejszych obrotach wielki stanowić będą czynnik, z którym policzyć się wypadnie. Anglia poszła za zwyżką Ameryki i wyższe utrzymywała kursa w stosunku do tygodnia zeszłego, choć pewne osłabienie targów było widoczne. We Francyi skutkiem zbliżającéj się podwyżki cła mocne panuje usposobienie, obroty jednakże są spokojne, a to dla tego, że spekulacya, która obfite nagromadziła zapasy, w nadziei zwyżki cen z ofertami towaru się wstrzymuje. W Belgii nieco mocniejsze zapanowało usposobienie, choć w ostatnich dniach takowe znowu nieco osłabło. Pszenicy więcéj żądano, a żyto, którego mało ofiarowano, wyższe płacono ceny. W Hollandyi przy podwyższonych notowaniach handel był spokojny. Nad Renem obroty były dość ożywione, choć ceny pozostają bez zmiany. Targi południowo-niemieckie były spokojne i przeważnie wyczekujące zachowywały usposobienie. Saksonia narzeka na brak odbytu. Eksport Austryi i Węgrzech od czasu podwyżki cła w Niemczech bardzo podupadł i głównie tylko na owies i jęczmień się obecnie ogranicza. Handel gotowém ziarnem zresztą dość był ożywiony, gdyż młynarze przy podwyższonych cenach chętnie jako kupujący występowali. Z portów rossyjskich dokonano kilka większych sprzedaży żyta do Szwecyi i do Szczecina. Owies rossyjski w cenie się podniósł, gdyż Anglia znaczne partye owsa rossyjskiego wykupywać poczęła. Na placach północno-niemieckich targi były spokojne, a obroty przy niezmienionych cenach małe.

Na naszym placu przy małych obrotach dobra panowała chęć do kupna. Ceny żyta i pszenicy znowu nieco się podniosły; jęczmień i owies były żądane a ceny tychże stałe. Ceny koniczyn pozostają bez zmiany, a odbyt tychże był dobry.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica transito	115—133 fun.	125—145	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—128 „	135—145	„
krajowa zdrowa	126—131 „	145—150	„
jasna z wyrostem	120—126 „	150—155	„
zdrowa	126—133 „	155—158	„
Żyto transito	115—128 „	100—115	„
„ krajowe	115—120 „	125—130	„
„	123—130 „	132—135	„
Jęczmień rossyjski		105—125	„
„ krajowy		115—140	„
Owies rossyjski		115—135	„
„ krajowy		115—135	„
Groch na paszę		110—120	„
„ kuchenny		130—150	„
„ Victoria		160—180	„
„ Wyka		110—120	„
Łubin żółty		55— 75	„
Łubin niebieski		50— 70	„
Kuch rzepakowy		5,50— 5,70	„
Kuch lniany		7,00— 7,20	„
Otręby pszenne		3,75— 4	„
Otręby żytnie		4,25— 4,50	„
Koniczyna czerwona	za centnar	15— 37	„
„ biała	„	20— 50	„
Tymotki	„	12— 18	„

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie, a ceny znowu uległy obniżce.

loco bez beczki	28	0,57
wbeczkach kontrak. loco	32½	0,78
na marzec	32½	0,78
marzec-kwiecień	32½	0,78
na kwiecień-maj	32½	0,78
na maj-czerwiec	32½	0,78
na czerwiec-lipiec	33	0,80

co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.

przy kursie 210

UWAGA. Zwracamy uwagę naszéj sz. klientelli, że odebraliśmy zlecenia do zakupna koniczyn wszelkiego gatunku; prosimy więc o konsygnacye lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystne zapewnić ceny.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	212.50	Mrk.
Pszenica kwiecień-maj	166.00	„
lipiec-sierpień	174.00	„
New-York	$88^3/_4$	„
loco Żyto loco	144.00	„
kwiecień-maj	147.70	„
czerwiec lipiec	149.50	„
lipiec-sierpień	150.50	„
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	49.10	„
wrzesień-październik	52.30	„
Okowita loco	42.30	„
kwiecień-maj	42.90	„
czerwiec lipiec	44.20	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557.—Дозволено Цензурою.—Варшава, 15 (27) Марта 1885.